Nr. 279. We Lwowie, piątek dnia 17 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wybory w Brodach.

Lwów, 16 czerwca.

Niedawny to czas, kiedy *Diło* i *Rusłan* z miną zarozumiałego pyszałka, głosiły, że p. Barwiński musi przejść jednogłośnie w Brodach, bo tego wymaga ambicja Ukraińców, bo tak zadekretowała ich najwyższa instancja „Narodnyj Komitet“. Przyznać im trzeba, że nie zasypiali sprawy. Od tygodnia cała falanga agitatorów kręciła się po wsiach i zjednywała Barwińskiemu zwolenników, a dzień przed wyborami rozpoczął urzędowanie cały komitet wyborczy. Łudzili się oni jeszcze w ostatniej chwili, że zwycięstwo będzie po ich stronie, a liczyli głównie na polskie głosy, które rozstrzygały. Już dnia 13 bm. wynajęto dwa ogromne lokale a to: salę Towarzystwa muzycznego i „Hotel Rainera“; ks. Harasimowicz bałwochwalczy wielbiciel p. Barwińskiego, objął rolę gospodarza, a suto zastawione kiełbasą, wódką i piwem stoły, miały przekonać wyborców, że p. Barwiński jest najlepszym kandydatem.

Lecz na chłopską wdzięczność nie ma co liczyć. Przekonał się o tem ks. Harasimowicz i goryczą musi być przepełnione serce jego na ten poczciwy ludek ruski, który co prawda, nie odmówił zaproszeniu, zjadł i wypił co było przygotowane, lecz przy wyborach oddał głosy na ks. Effinowicza.

Nie obeszło się i bez humorystycznych epizodów. Oto do lokalu ks. Harasimowicza wchodzi 30 włościan. Narzekają na zmęczenie, a ks. agitator domyślił się, że to grzeczna przymówka do poczęstunku. Rozumie się, że uraczono ich porządnie, lecz gdy na końcu zażądano od nich kart legitymacyjnych, oświadczyli wszyscy, że im się tu nie podoba i wynieśli się.

W południe dnia 13 bm.. porozlepiano po mieście ogromne afisze, które głosiły „czestnym wyborciam“, że kandydaturę p. Barwińskiego postawił cały naród ruski.

Prawie do wieczora sytuacja była niejasna. Czekano z biciem serca na wyborców z koła załozieckiego; wszyscy wiedzieli, że gdzie oni staną, po tej stronie będzie zwycięstwo. Pierwsi przyjechali wyborcy z Podkamienia, pod przewództwem energicznego lekarza, dra Ustrzyckiego i zajechali do hotelu „Europejskiego“, gdzie grupowali się zwolennicy ks. Effinowicza. Drugi transport załozieckich wyborców, zadziwiających karnością, przybył pod dowództwem p. Wojciechowskiego. Przyjęto ich okrzykami *sławno!* Na samym ostatku przywiozły fury do hotelu „Europejskiego“ wyborców z samych Załoziec, a było ich 13 pod wodzą burmistrza. Losy Barwińskiego były rozstrzygnięte, upadek jego całkiem pewny, miny zwolenników ks. Effinowicza poprawiły się, tylko jak zmora męczyło wszystkich pytanie: jak się zachowa starostwo?

Rano w dzień wyborów przybyli wszyscy wiryliści, a po ich stronie stanęli od razu wszyscy z ich gmin wyborcy jak ze Stołpina, Pieniak itd. Świadczy to najwymowniej, że ruscy włościanie, mimo przechwałek rozmaitych boryteli, mają więcej zaufania do „znienawidzonych“ obszarników, niż do nich. W kilku gminach księża ruscy głosowali za Barwińskim, włościanie zaś za ks. Effinowiczem.

Wśród wielkiego naprężenia rozpoczął się sam akt wyborczy punktualnie o godz. 9 rano. Przeprowadzał go sam starosta, radca namiestnictwa, hr. Russocki i komisarz p. Pilatowski i zaznaczyć trzeba z naciskiem, że przeprowadził go z takim taktem i bezstronnością, że nawet opozycja nie mogła zdobyć się na żaden zarzut. Do komisji powołał hr. Russocki jednego zwolennika ks. Effinowicza, a dwóch Barwińskiego; po małej utarczce zwolennicy p. Barwińskiego zgodzili się na komisję, wybraną przez wyborców, a składającą się z samych zwolenników ks. Effinowicza.

Rezultat wyborów wiadomy, p. Barwiński nie otrzymał ani czwartej części głosów, a zwyciężył ks. Effinowicz.

Po ogłoszeniu rezultatu wyborów zapanował prawdziwy szał radości wśród wyborców. Modlili się, płakali, śpiewali.

Sprowadzono powóz, wyprzągnięto konie i tak zawieziono ks. Effinowicza najpierw do ufundowanej przez niego bursy, a stamtąd wśród śpiewów do lokalu „Gwiazdy“, która odstąpiła swoje ubikacje na ugoszczenie wyborców.

Wprost rozczulający przedstawiał się tam widok. Ks. Effinowicz, dziękując za wybór, rozpłakał się jak dziecko, a na wszystkich twarzach można było wyczytać radość.

Wybory skończone, ks Effinowicz zwyciężył, lecz niech nie zapomina o tem, że zwyciężył, bo kandydował pod hasłem wspólnej pracy i zgody z bratnim narodem, a ruskie stronnictwa niech pamiętają, że bez nadużyć, bez przekupstw, Polacy w każdym powiecie decydują o wyborze, bo mają zaufanie wśród ludu i nie stracą go, mimo agitacji rozmaitych warchołów.

O wyborach brodzkich pisze *Nowa Reforma:*

„Wybór nieznanego z szerszej działalności politycznej ks. Effinowicza, przeciw tak wybitnemu ruskiemu politykowi, jak p. Barwiński, ma już pewne symptomatyczne, zasadnicze znaczenie. Właśnie dlatego, że kontrkandynat menera narodowców pod względem indywidualnym przedstawia się jako czynnik nieznany, twierdzić można, że rozegrała się tutaj walka stronnictw, a nie osób. Dotkliwą klęskę poniosło tedy przedewszystkiem stronnictwo ukraińsko-narodowe, potem dopiero jego przedstawiciel. Okazało się, że stronnictwo to, siejące obecnie szowinizm i zawiść narodową, wzywające wprost do wyrzucenia Polaków za San, nie jest znowu wśród Rusinów tak wszechwładnem, jakby się zdawać mogło, jeżeli tej miary polityk, co poseł Barwiński, przepada w walce wyborczej przeciw kandydatowi prowincjonalnemn, nowicjuszowi na politycznej arenie.

Klęska wyborcza rani także samego posła Barwińskiego, jest słuszną i zasłużoną karą za te wszystkie ewolucje polityczne, w popularnej gwarze „koziołkami“ zwane, jakich ten poseł w krótkim stosuakowo czasie na publicznej arenie dokonał. Taka niestałość przekonania mści się zawsze, zużywa przedwcześnie siły i kładzie pieczęć na działalności politycznej w chwili, gdy miałoby się ochotę nić jej snuć jeszcze dalej. P. Barwiński upaść może taksamo przy najbliższych wyborach parlamentarnych, jak upadł przy sejmowych, a wtedy polityczną swoją karjerę uważać będzie musiał za skończoną nawet pod względem formalnym.

Zresztą o wyniku wczorajszych wyborów nie wiele mamy do powiedzenia poza tem, co wczoraj podaliśmy na tem samem miejscu. Polscy kandydaci nie pozbawili Rusinów ani jednego mandatu; wejdą oni do sejmu w dotychczasowej liczbie. Sejm zajmie wobec nich niewątpliwie to samo, co przedtem, stanowisko. Rzeczą reprezentacji ruskiej będzie, wejść na drogę polityki, którąby pozwoliła zapomnieć im i nam o niesmacznej komedji, odegranej pod tytułem secesji i złożenia mandatów. Do tej komedji nie mieszaliśmy się prawie zupełnie, — i dzięki temu, efekt jej zmalał do zera. Ta komedja poprostu nie miała powodzenia i upadła zaraz na premierze. Powinno to być wskazówką, że ewentualne dalsze jej przedstawienia nie obudzą już najmniejszego zajęcia“.

Klęski pożarów.

Bieliny 14 czerwa.

Spodobało się Panu Bogu nawiedzić nas dzisiaj wielkiem nieszczęściem, bo oto o godzin 2 i pół po południu wszczął się pożar przez nieostrożność dzieci w domu Jana Konia, rolnika w Bielinach i szerząc się z gwałtowną szybkością, spalił doszczętnie przy sprzyjającej temu żywiołowi posusze, w przeciągu 2 godzin aż 44 domów mieszkalnych, oraz budynki gospodarskie i całe mienie, przeważnie nieubezpieczone. Tu, gdzie było porządnie zabudowane środowisko Bielin, główna ulica, prowadząca od Ulanowa ku kościołowi, przedstawia się straszliwy obraz pożogi i śmierci. Ludność, zajęta pracą w polu, nie zdołała nawet żywności i odzieży wyratować. Wszystko się spaliło! Setki rodzin bez chleba i dachu. Przednówek ludziom i bydłu dokucza. To też zawiązał się miejscowy komitet ratunkowy, aby przyjść z doraźną pomocą pogorzelcom i zanim sporządzi dokładne urzędowe obliczenie wysokości szkody, komitet zwraca się do P. T. Publiczności, do wszystkich szlachetnych serc z najgorętszą prośbą o spieszne wsparcie w gotówce lub naturaljach, a Pan Bóg wynagrodzi szlachetnym ofiarodawcom obficie te okruchy chleba, które dadzą prawdziwie nieszczęśliwym.

Komitet uprasza równie wszystkie Szanowne Redakcje, aby ze względu na rozmiar klęski i gwałtowną potrzebę akcji ratunkowej, ogłosiły w dziennikach krajowych niniejszą prośbę i z pobudek obywatelskich poprzeć raczyły starania komitetu.

Krystynopol 14 czerwca.

Dziś szerzył się tu groźny pożar, o godzinie 7 wieczór powstały. Przeszło 90 domów w ogniu i w gruzach. Spaliło się troje dzieci, ratunek słaby z braku wody. Obecnie, godzina 11 w nocy, ogień się szerzy dalej. Całe przedmieście obok kolei i ulica Szewska prawie cała spalona. Tłok i zamęt nie do opisania, ludzie resztki wyratowanych rzeczy porozkładali po cmentarzu i w polu i tak czekają dnia. Ogrody wydeptane, sady i drzewa spalone.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Zwycięztwo Japonji na morzu.

Kolonja. *Kölnische Ztg.* donosi z Tokio, pod datą 15 czerwca: Trzy rosyjskie okręty wojenne, które walczyły w cieśninie Tsusima, należące prawdopodobnie do władywostockiej eskadry zabrał admirał Kamimura.

Nowa klęska Rosjan.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donoszą z Tokio, że w sobotę stoczono wielką bitwę pod Fuczan. Rosjanie stracili 1000 ludzi i wszystkie swoje działa i w sile 7000 ludzi cofnęli się w nieładzie.

Wysyłka urzędników kolejowych na daleki Wschód.

Poznań. (Tel. pryw.) Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi: W tych dniach przyszło z ministerstwa komunikacji rozporządzenie do zarządu kolei nadwiślańskiej, aby ze służby ruchu dostarczono 45 urzędników, którzy będą przeznaczeni na daleki Wschód. Zarząd odczytał rozporządzenie urzędników z wezwaniem, by się zgłosili na ochotnika. Płaca jest półtora razy większa, niż zwyczajna. Nie zgłosił się nikt. Ministerstwo uwiadomione o tem telegraficznie, nadesłało z Petersburga kategoryczną odpowiedź: „Brać". Wobec tego zarząd wyznaczył 45 najmłodszych, nieżonatych urzędników w wieku od 20 do 25 lat. Odjadą oni w przyszły piątek. Wypadek ten wywołał rozgoryczenie wśród urzędników.

Ruchy armji japońskiej.

Londyn. Biuro Reutera otrzymało od swego specjalnego sprawozdawcy z głównej kwatery Kurokiego przez Fuzan następującą depeszę bez daty: „Według dzisiejszych doniesień, nieprzyjaciel, który znajduje się przed frontem drugiej armji japońskiej, rośnie w siły. Oba wojska zbliżają się ku sobie. Oczekują bitwy. Na froncie pierwszej armji japońskiej od 12 b. m. nie było walki. W tym dniu zostały dwie rosyjskie kompanje wypędzone z Wutaono i straciły 20 ludzi. Rosjanie obsadzili małymi oddziałami następujące punkty: Tungjenpu (na drodze do Liaojanu), Simigtso (na drodze Lienszangwan), oraz Sanciatsu (na drodze do Haiczen).

Z Portu Artura.

Czifu. (B. Reutera). Przybyły tu kupiec rosyjski opowiada, że w Porcie Artura jest dosyć żywności; jest tam 9000 sztuk bydła rzeźnego. On sam dostarczył rządowi rosyjskiemu dla Portu Artura przed niedawnym czasem 90.000 funtów wędlin. Także z innych źródeł rząd rosyjski sprowadził prowianty do Portu Artura. Obecnie jest w Porcie Artura ogółem 50.000 osób.

Londyn. (Tel. wł.) *Standard* donosi, że Japończykom udało się wciągnąć na góry panujące nad Portem Artura 52 wielkich dział oblężniczych.

Bitwa w wąwozie Motien.

Londyn. Z Tokio donoszą, że w chwili obecnej toczy się wielka decydująca bitwa około wąwozu Motien. Siły rosyjskie stojące w wąwozie Motien wynoszą 14.000 żołnierzy. Kuropatkin w Liaojangu ma 30.000 ludzi, a pomiędzy miejscowościami Telissao i Kauczialing stoi 13.000 żołnierzy.

Zaprzeczenie.

Petersburg. (Tel. wł.) Korespondent nowojorski *Now. Wremieni* zaprzecza kategorycznie doniesieniom o dokonanem jakoby przez Japończyków zakupnie od rządu Stanów Zjednoczonych łodzi podwodnej „Protektor" i nazywa wieści te wręcz wymyślonemi.

Flota władywostocka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Reprodukowane przez biuro korespondencyjne wiadomości *Koelnischer Ztg.* jakoby trzy okręty floty władywostockiej zostały przez Japończyków pojmane, wywołały ogromną sensację. Jednak styl tej depeszy niezupełnie jest jasny. Depesza korespondenta brzmi po niemiecku: *Drei russische Schiffe wurden angebracht.* Według terminologji marynarskiej znaczy to, że okręty zostały „pojmane". Ponieważ atoli znikąd niema potwierdzenia tej wiadomości, sądzą tu, że korespondent użył wyrazu *angebracht* w innem znaczeniu, a mianowicie, że okręty te zostały zatrzymane i zmuszone do bitwy. Walka taka w istocie się odbyła, ale o rezultacie jej niema wiadomości.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze omawiają śmiały zamiar Skrydłowa przebicia się do Portu Artura, ale przepowiadają tej wyprawie zły skutek. Również twierdzą te dzienniki, iż fakt, że okręt „Nowi" wypłynął z Portu Artura, wcale nie świadczy o tem, że wejście do Portu Artura jest wolne. „Nowik" był jednym z najmniejszych okrętów, a woda w porcie stoi bardzo wysoko.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zdaje się, że wiadomość *Koelnischer Ztg.* należy tak rozumieć, że trzech okrętów rosyjskich nie pojmano, lecz zmuszono do bitwy. Świadczy o tem telegram *Voss. Ztg.* który tu nadszedł dzisiaj a brzmi: „Japońska flota otrzymała wiadomość, że rosyjska eskadra znajduje się na wodach japońskich. Flota japońska udała się natychmiast na poszukiwanie i znalazła okręty rosyjskie koło Tsusima i zmusiła ją do bitwy. O rezultacie jej dotychczas niewiadomo.

Dodać należy, że gdyby 3 okręty rosyjskie dostały się w ręce Japończyków, to flota władywostocka byłaby zupełnie zniszczona. Składała się ona bowiem z 3 krążowników i kilka łodzi torpedowych. Krążowniki te są: „Ruryk" o pojemności 11.000 ton, „Rosja" o pojemności 13.700 ton i „Gromobój" 13.200 ton.

Harakiri uleczone.

Londyn. (Tel. wł.) Podpułkownik japoński Togo, wzięty przed miesiącem do niewoli przez Rosjan, nie chcąc przeżyć tej hańby, popełnił harakiri, tj. rozpruł sobie brzuch nożem. Żywego jeszcze podpułkownika, zawieźli Rosjanie do swojego szpitala, gdzie lekarze zajęli się jeńcem tak troskliwie, że dziś, jest już Togo zupełnym rekonwalescentem.

Petersburg. Komendant XVII-go korpusu armji, generał Bilderling wyjechał wczoraj na pole walki.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Dzierżawa Krynicy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Imieniem jakiegoś konsorcjum, dwaj adwokaci lwowscy dr. Ungar i dr. Weitreich wnieśli do ministerstwa rolnictwa ofertę na dzierżawę Krynicy.

Odroczenie sejmu czeskiego.

Praga. Na podstawie najwyższego upoważnienia odroczono dziś sejm czeski.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. (Tel. pryw.). Komisja pruskiej izby posłów dla ustawy kolonizacyjnej ukończyła swe obrady. Wszystkie wnioski członka komisji Dziembowskiego odrzucono. Paragraf 13-ty przyjęto.

Dezerterzy z Rosji.

Kraków. (Tel. pryw.). Policja przytrzymała dziś na tutejszym dworcu kolejowym dwudziestu kilku żydów w wieku od 18 do 40 lat. Są to popisowi i rezerwiści, uciekający przed mobilizacją z Rosji. Przytrzymani twierdzą, że podróżują zupełnie legalnie i jadą do Ameryki, gdzie są ich rodziny. Pochodzą z gubernij żytomierskiej, podolskiej i mińskiej.

Stała komisja pracy.

Wiedeń. Dnia 13 b. m. oraz wczoraj stała komisja pracy zajmowała się sprawą dnia roboczego w magazynach fabrycznych. Przesłuchano ekspertów z Wiednia, Pragi i Berna. Rezultaty ankiety zostaną ogłoszone.

Deputacja robotników w magazynach wojskowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacja robotników w magazynach wojskowych, prowadzona przez p. Breitera, była dziś u ministra wojny generała Pitreicha i intendanta Winklera, z prośbą o stabilizację, podwyższenie płąc i ubezpieczenie w Kasie chorych. Minister wojny przyrzekł uwzględnić życzenia deputacji. Mianowicie zostanie zniesiony przepis, aby robotnik musiał dźwigać ciężary wynoszące 100 kilogramów. Następnie zapowiedział podwyższenie płac i ułatwienie w stabilizacji. Co do Kas chorych, to oświadczył, iż musi tu wejść w życie osobna ustawa.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Na polecenie sędziego śledczego, przedsięwzięła policja rewizje we wielu domach i pomieszkaniach, w których urządzone są prywatne szkoły niektórych kongregacyj. Skonfiskowano liczne papiery.

Miljony Kartuzów.

Paryż. Komisja izby deputowanych dla zbadania sprawy Kartuzów odbyła wczoraj w nocy pierwsze posiedzenie. Najpierw przesłuchano prezydenta ministrów. Combes powtórzył złożone w tej sprawie w izbie posłów oświadczenie, opowiedział obszernie znany już fakt, zaznaczył wreszcie, że zarzuty uczynione jemu i jego synowi Edgarowi, są bezpodstawne, gdyż nie przedsiębrali oni u Kartuzów żadnych kroków. Combes oświadczył, że Lagrave widocznie nie zdawał sobie dobrze sprawy z tego, co opowiadał. Przesłuchiwany następnie Millerand, oświadczył, że sprawa jest bardzo zawiła i nigdy nie wierzył, aby Chabert nie stał w żadnym stosunku do tej sprawy. Millerand znał tę sprawę tylko z opowiadania Lagrave'a. Gdy Lagrave powiedział mu, że idzie do Edgara Combesa, by mu opowiedzieć o tej sprawie, Millerand nie przywiązywał do tej sprawy żadnego dalszego znaczenia.

Anglicy w Tybecie.

Giangtse. (W Tybecie). Biuro Reutera donosi, że oddział angielskich strzelców konnych zabrał do niewoli lamę, który opowiada, że właśnie przybywa z Lhassy i oświadcza, że jeżeli Anglicy zbliżą się do Lhassy, Tybetańczycy zdecydowani są walczyć do upadłego. Lama dodał, że Dalaj-lama czyni przygotowania do ucieczki do Chin.

Proces Banku pomorskiego.

Berlin. Podczas wczorajszej rozprawy w procesie Banku pomorskiego, przesłuchano jako świadka ochmistrza cesarzowej hr. Mirbacha. Zeznał on, że dyrekcja banku wręczyła mu raz 150 tysięcy, a drugi raz 25 tysięcy na cele dobroczynne. Przyrzeczonych dalszych 327 tysięcy na te same cele, świadek przyjąć nie chciał, ponieważ dowiedział się, że bank źle stoi. Świadek oświadczył, że gdyby w ciągu procesu uznano niedopuszczalność takiego prezentu, to pieniądze te będą zwrócone.

Porażka klerykałów w Belgji.

Breksela. (Tel. wł.). Ostateczny rezultat wyborów wyborów do parlamentu przedstawia się w ten sposób: Klerykali stracili 32 mandatów, liberali zdobyli nowych 30, a socjaliści 2. Przy wyborach ściślejszych w niektórych okręgach popierali socjaliści liberałów przeciw katolikom, w innych popierali katolicy liberałów przeciw socjalistom. W Löwen, przy sposobności uczty, wydanej z powodu zwycięstwa liberałów, przyszło do krwawych zaburzeń ulicznych. Policja poszczuła na awanturujący się tłum kilka tresowanych psów (!), wskutek czego tłum rozprószył się.

Z izby sądowej.

Kraków. (Tel. pryw.) Przed trybunałem przysięgłych toczy się dziś rozprawa o oszustwo przeciw Hipolitowi Marcelemu dw. im. Radziewicz-Winnickiemu, b. djetarjuszowi niektórych instytucji lwowskich. We Lwowie, gdzie prowadził lekkomyślne życie, ukarano go 5 miesięcznem więzieniem. Potem przybył do Krakowa, przedstawiał się jako hrabia z wielkim majątkiem, zawarł znajomość z p. Jadwigą Strzałkowską, właścicielką biura stręczeń i obiecując się ożenić z nią, wyznaczył 19 marca br. na dzień ślubu. Za pomocą inseratów zbliżył się do rodziny Güntherów we Lwowie i pod pozorem małżeństwa wyłudził od nich 1.000 kor. wyznaczając ślub z panną G. na 19 marca. Oskarżony tłómaczy się, że pieniędzy potrzebował na kaucję dla banku gal. w Krakowie, gdzie miał otrzymać posadę. Pismo dyrekcji banku stwierdza, że nie starał się i nie mógł dostać posady, mając 4 klasy normalne a urzędnicy

kaucji nie potrzebują. Swiadkowie potwierdzają zarzuty aktu oskarżenia.

Wiedeń. Przybył tu namiestnik hr. Potocki.

Tanger. Gubernator kazał aresztować dwóch szeików plemienia Benimizuar. Są to ci, którzy swego czasu dokonali aresztowania Rajzulego. Przez aresztowanie tych szeików wypełniono jeden z warunków Rajzulego, które postawił za wypuszczenie Perdicarisa i jego kuzyna na wolność.

Waszyngton. Amerykański generalny konsul w Tangerze, Gumere, telegrafuje, że Rajzuli domaga się uparcie, aby mu oddano pod nieograniczoną władzę cztery prowincje marokkańskie i żeby trzy państwa, między temi Stany Zjednoczone objęły rękojmię ścisłego przeprowadzenia przyrzeczeń, danych mu przez sułtana Marokka. Żądania Rajzulego uważają tu za zupełnie niemożliwe.

Izba sądowa.

Hajdamaczyzna na uniwersytecie.

Lwów, dnia 16 czerwca.

O godzinie dziewiątej z rana rozpoczęła się dziś w tutejszym krajowym sądzie karnym rozprawa apelacyjna przeciwko 13 akademikom ruskiej narodowości, którzy w dniu 16 października z. r. dopuścili się brutalnego gwałtu i zniewagi na osobie rektora uniwersytetu ks. Fijałka.

Jak wiadomo kilkudziesięciu akademików ruskich wpadło do sali, w której ks. rektor Fijałek wykładał i wśród okrzyków „pereat", obrzuciło go jajami. Skutkiem tego relegowano kilkunastu winnych, a nadto zajęła się tą sprawą prokuratorja państwa i oskarżyła 13 akademików o przekroczenie §§ 312 i 314 u. k, tj. o obrazę publicznego urzędnika i przeszkadzanie w wykonywaniu publicznej służby.

Dnia 13 marca odbyła się więc w sekcji III rozprawa, której wynikiem było skazanie Fr. Marysiuka, M. Babina i A. Jełowickiego na karę 5 dniowego aresztu z zamianą na 20 kor. grzywny za przeszkadzanie w wykonywaniu służby publicznej i ponoszenie kosztów karnego postępowania, resztę oskarżonych uwolniono.

Lecz od wyroku wnieśli odwołanie prokurator i obrońcy.

Wobec tego rozpisano na dziś rozprawę apelacyjną przed senatem apelacyjnym, złożonym z radców Cetnarskiego, Franka, Hirscha i Sopotnickiego jako przewodniczącego. Oskarżenie wnosi prokurator Hańczakowski.

Rozprawa rozpoczęła się odczytaniem szeregu zeznań świadków demonstracji, przesłuchanych w śledztwie i powołanych do rozprawy w sekcji III, poczem nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońców.

Po przemówieniach przewodniczący odroczył wydanie wyroku do godziny 6 wieczorem.

(Zabójstwo.)

Lwów, 16 czerwca.

Pod przewodnictwem r. Jasińskiego odbyła się dziś przed ławą przysięgłych rozprawa karna, przeciwko Łuciowi Kasicy z Rzyczek, w powiecie rawskim, oskarżonemu o zabójstwo Ilka Techlowca. Kasica, niezliczone razy już karany pijak i awanturnik, czuł żal do Ilka Techlowca za to, że nie zapłacił mu należytości za pokrycie dachu, mimo, iż dawał mu nieraz pieniądze na wódkę.

Dnia 18 kwietnia widzieli się w Rawie ruskiej, gdzie oskarżony zajęty był rąbaniem drzewa, a Techlowiec przybył na targ tygodniowy. Wieczorek powrócili do Rzyczek osobno, Tego samego dnia spotkali się znowu w chacie M. Serkiesy, gdzie wybuchła bójka między pijanym Techlowcem i Kasicą, który leżącego na ziemi, przeciwnika dwukrotnie uderzył siekierą wyciągniętą z zapasa. Nazajutrz zmarł Techlowicz skutkiem porażenia mózgu.

Obwiniony bronił się tem, iż w chwili spełnienia czynu był pijany, mimo iż powołani do rozprawy świadkowie zaprzeczyli temu.

Wobec tego, iż ława po trzechkrotnej naradzie uznała Kasicę winnym przekroczenia opilstwa, trybunał skazał go na 3 miesiące aresztu.

Krwawa walka w Warszawie.

Korespondent warszawski *Nowej Reformy* donosi:

„Jeszcze nie przebrzmiały echa krwawej rozprawy w drukarni socjalno-demokratycznej partji przy ulicy Dworskiej na Woli, a Warszawa znowu była świadkiem krwawych starć pomiędzy władzami z jednej, a ludnością z drugiej strony.

„W poniedziałek dnia 13 bm. około godziny w pół do 9 wieczorem, wybuchł pożar w fabryce firmy „Ludwik Spiess i Syn" położonej przy ulicy Grzybowskiej pomiędzy Wronią a Towarową.

„Ponieważ ta dzielnica zamieszkałą jest w przeważnej części przez ludność robotniczą, zebrała się więc około palącej się fabryki znaczna liczba robotników. Niższi przedstawiciele policji zachowujący się w ostatnich czasach, a szczególnie względem robotników wprost prowokująco, widocznie w przypuszczeniu, że wszelkie nadużycia i gwałty ujdą im bezkarnie i tu nie omieszkali popisać się swoją władzą; bez wszelkiego powodu i potrzeby rozpędzali też zebrany tłum, wymyślając przytem i popychając każdego, kto im wpadł pod rękę. Jeden z nich posunął się nawet do tego, iż uderzył jakiegoś robotnika rękojeścią szabli w piersi tak silnie, iż robotnik upadł. To było bezpośrednim powodem dalszych zajść, które przybrały rozmiary formalnej bitwy ulicznej. Robotnicy na widok padającego towarzysza w jednej chwili rzucili się na stójkowego i tak go zmasakrowali, że w drodze do szpitala, dokąd go odwiozło pogotowie ratunkowe, ducha wyzionął.

„Na pomoc zaatakowanym policjantom nadbiegli inni policjanci, a równocześnie przygalopowali kozacy w sile około 50 ludzi. Robotnicy jednak nie cofnęli się, przeciwnie, roznamiętnili się jeszcze bardziej. Przypadkowo w bliskości leżał cały stos kamieni przeznaczonych do brukowania ulicy. W jednej chwili zostały one rozchwytane przez robotników, którzy przywitali kozaków gradem kamieni i okrzykami: „Precz z caratem! Niech żyje wolność! Niech żyje socjalna demokracja!"

„W ten sposób zajście uliczne przeobraziło się w przeciwrządową demonstrację polityczną."

„Pociski ze strony robotników były tak celne i tak skuteczne, że kilku kozaków spadło z koni, a cały oddział zaczął się pośpiesznie cofać. Obecny na miejscu walki komisarz 7 cyrkułu Juryn, uciekł. Tak samo zrobił oberpolicmajster, który podobno został ugodzony kamieniem w głowę. Zatelefonowano po wojsko, którego oddział nadbiegłszy o godzinie wpół do 12 w nocy, dał dwie salwy. Po pierwszej salwie zjawiła się w oknie jednego z sąsiednich domów jakaś staruszka ze synem. Oboje zostali ugodzeni kulami karabinowemi. Staruszka jest ciężko ranną. O rezultacie ostatecznym tej walki ulicznej trudno powiedzieć coś stanowczego. Podług dotychczasowych informacyj, podobno 8 robotników jest bądź rannych, bądź zabitych. Po stronie policji i wojska miało paść trupem 8 osób, a rannych ma być przeszło 30 ludzi, nadto miało też być zranionych kilka osób pogotowia ratunkowego, którego karetkę uszkodzono. Tak więc w Warszawie coraz więcej pada ofiar bezmyślności i prowokującej postawy przedstawicieli publicznego bezpieczeństwa".

KRONIKA.

Lwów 16 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +20 R Pogoda.

Nabożeństwa. W kościele archikatedralnym łać. rozpoczyna się jutro, dnia 17 bm. solenne trzydniowe nabożeństwo przed uroczystością Najśw. Panny Nieustającej Pomocy. Dnia 17 i 18 bm. o godzinie 8 rano msza św. śpiewana przed obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. O godzinie 7 wieczorem uroczyste nieszpory z kazaniem.

Jarmark wyrobów krajowych. Program koncertów i przedstawień amatorskie, jakie się odbędą w pierwszym tygodniu po otwarciu jarmarku wyrobów krajowych, jest następujący: Poniedziałek, 20 bm., od godziny 6—7 przedstawienie teatru ludowego, od godz. 7—8 produkcje chóru szkoły wydziałowej im. Kordeckiego. Wtorek, 21 bm., od godz. 5—6 koncert kapeli zakładu sierót izraelickich, od godz. 6—8 produkcje orkiestry wojskowej 80 pp. Środa, 22 bm, od godz. 6—7 koncert kółka mandolinistów, od godz. 7—8 koncert "Echa". Czwartek, 23 bm., od godz. 6—8 koncert orkiestry wojskowej 95 pp. Piątek, 24 bm., od godz. 6—7 przedstawienie teatru rozmaitości, od godz. 7—8 produkcje chóru szkoły wydziałowej im. św. Antoniego. Sobota, 25 bm., od godz. $6^1/_2$—$7^1/_2$ przedstawienie kółka amatorskiego tow. gimnastycznego „Sokół", od godz. $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem koncert „Chóru akademickiego".

Komitet jarmarku zwraca się z prośbą do towarzystw, które przyrzekły współudział w przedstawieniach i koncertach na rzecz jarmarku, by na dwa dni przed ich wykonaniem, zgłosiły szczegółowy program do kancelarji komitetu jarmarku (ul. Tańskiej l. 1).

W dniu otwarcia jarmarku członkowie komitetu mają się zebrać przed pałacem sztuki o godzinie 4 popołudniu, w niedzielę zaś rano przed kościołem katedralnym o godzinie 8.

Szkoła dla analfabetów. Zakończenie roku szkolnego i popis uczniów szkoły dla dorosłych analfabetów odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 3 popołudniu w budynku szkoły im. św. Antoniego (vis a vis szpitala powszechnego).

W sprawie kolonji leczniczej w Rymanowie. Niedawno rozesłano odezwę w sprawie materjalnego poparcia leczniczej kolonji rymanowskiej dla skrofulicznych dzieci, których liczba z roku na rok w zastraszający sposób wzrasta. Być może, że ta odezwa wśród biegu wypadków życia codziennego została przeoczoną, wskutek czego zebrane fundusze nie są wystarczające. Toteż dlatego zawiązał się komitet obywatelski, celem urządzenia festynu na rzecz leczniczej kolonji rymanowskiej. Komitet ośmiela się odezwać o poparcie tej doniosłej instytucji do wszystkich, a przedewszystkiem do matek, które najlepiej pojmują, iż ratując zdrowie dzieci, ratuje się przyszłość i nadzieję naszego społeczeństwa. A odzywa się tem goręcej, iż od ilości zebranych funduszów zależeć będzie i liczba przyjętych do kolonji i czas pobytu tych w Rymanowie.

Posiedzenie komitetu festynowego odbędzie się w sali ratuszowej w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 6 wieczorem. Wszelkie dary uprasza komitet nadsyłać pod adresem pani Karolowej Kalitowej (ul. Klonowicza l. 8).

Ks. arcybiskup Bilczewski w kościele św. Antoniego. W dniu 15 czerwca udzielał ks. arcybiskup Bilczewski pierwszej Komunji św. i sakr. Bierzmowania dzieciom szkół św. Antoniego. W serdecznej przemowie, wypowiedzianej do dzieci przed samą Komunją św., wyjaśnił ks. arcybiskup znaczenie Komunji św., znaczenie sakr. Bierzmowania, zachęcał je do żywej wiary, do śmiałego wyznawania wiary przez całe życie, złożył im pozdrowienie od Ojca św., który młodzież polską osobno kazał mu pozdrowić i pobłogosławić, podawał wreszcie wskazówki, za kogo winne się modlić.

Kościół św. Antoniego był wypełniony głównie dziatwą szkolną, dla innych parafjan nie stałoby miejsca. Młodzież, zwłaszcza uczenice szkoły św. Antoniego, ze skupieniem i radością witała arcypasterza, otaczała go i słuchała przemowy. Grona też nauczycielskie zadały sobie niemało trudu, by przy tego rodzaju uroczystości nie dopuścić do zamieszania i ścisku. Porządek też był wzorowy.

Ks. arcybiskup przed odejściem dawał młodzieży pamiątki roku jubileuszowego Niepok. Pocz. Marji, poczem wraz z dyrektorką p. Abgarowiczówną i dyrektorem p. Kropińskim, spożył skromne śniadanie u ks. Hickiewicza, który z radością witał w kościele swoim arcybiskupa i cieszył się, że młodzież szkolna jego parafji, ma sposobność zetknięcia się bliskiego, a serdecznego ze swym arcybiskupem.

= **Wyszutrowanie ulicy św. Marka** nastąpi — w myśl wczorajszej uchwały magistratu — dopiero w roku przyszłym, kosztem

około 1800 koron. O wyszutrowanie tej ulicy upominał się Wydział krajowy, który uregulował swoją realność u zbiegu ulic Zyblikiewicza i św. Marka, a mieszczącą szkołę lasową.

— Ruch budowlany we Lwowie. Na wczorajszem posiedzeniu magistratu otrzymali konsensy budowlane: p. Bańkowski na budowę 1-piętrowego domu w dzielnicy I; p. Makarewicz na dom parterowy przy ul. Sadownickiej; p. Lauterstein na 2-piętrowy dom w dzielnicy II i p. Griess na 2-piętrowy dom przy ul. Wilczków z ul. Panieńskiej do Tkackiej) w dzielnicy III.

Wyłapane... Czytamy w *Czasie:* Przed kilku dniami *Słowo Polskie* ogłosiło obszerną relację o przebiegu audjencji włościan unickich u Ojca św Do relacji dodany był komentarz, że *Słowo Polskie* otrzymało ją „z wysokich sfer kościelnych w Rzymie, z wyraźnem pozwoleniem na jej ogłoszenie“. Nie dając bezwzględnej wiary temu dopiskowi, powtórzyliśmy z tej relacji tylko krótki wyjątek. Nieufność nasza nie była nieuzasadnioną, wczoraj bowiem otrzymaliśmy od dostojnika, zajmującego wysokie stanowisko w hierarchji kościelnej, a przebywającego w Rzymie, depeszę, stwierdzającą, że *Słowo Polskie* to, co otrzymało od jakiejś osoby prywatnej, niesłusznie przypisuje wysokim sferom kościelnym“.

Czy to możliwe? Donoszą nam, iż „Macierz polska“ przygotowująca nowe wydanie „Encyklopedji Macierzy polskiej“ zamówiła papier na nią w Wiedniu, tak, jakby fabryk papieru nie było w kraju. Dziś, gdy po całym kraju rozlega się hasło popierania przemysłu krajowego, chyba „Macierz polska“ powinna była jak najściślej hasła tego przestrzegać i nie dawać pieniędzy fabrykom obcym. Podajemy to do wiadomości centralnego Związku fabrycznego, który postawił sobie za zadanie popieranie przemysłu krajowego.

Kontrabanda piwa. Sprawa rzekomej kontrabandy piwa w browarze w Lesienicach, przedstawia się jak następuje:

Przed kilku dniami otrzymała dyrekcja skarbu anonimowe doniesienie, że w browarze Tow. akcyjnego dzieją się nadużycia. Zarządzono więc rewizję, której dokonała w nocy z soboty na niedzielę wydelegowana w tym celu komisja. Rezultat rewizji był ten, że na chłodniku znaleziono 70 litrów warki więcej ponad normę. Na chłodniku znaleziono także węża, przeznaczonego na wodę, którym — jak komisja podejrzywa — miano ściągać piwo. Wdrożono więc ścisłe śledztwo, a w poniedziałek aresztowano piwowara J. Borusiewicza i pomocnika jego Koplewskiego, których osadzono w aresztach policyjnych. Równocześnie śledztwo trwa w dalszym ciągu, a prowadzi je starszy komisarz skarbowy p. Leśniowski ze Stanisławowa.

Pożar toru kolejowego. Obecna posucha przyczynia się w ogromnym stopniu do zmniejszenia wegetacji roślinnej. Brak deszczu sprawia, że ziemia w okolicach Lwowa wyschła zupełnie i potworzyły się w niej szczeliny, rośliny więdną, a lud okoliczny załamuje ręce, bo posucha grozi nieurodzajem. Jednej iskierki potrzeba, by pola poszły z dymem, bo trawa obecnie jest łatwo zapalna. I tak wczoraj popołudniu o godzinie wpół do 5 na przestrzeni między dworcem kolejowym, a rogatką Janowską zapaliła się trawa z nieznanych dotychczas powodów. Wkrótce pożar po obu stronach toru rozszerzył się na całej linji, aż do rampy kolejowej na Żółkiewskiem. Ogień trwał pół godziny, aż wreszcie udało się okolicznej ludności stłumić pożar. Szczęście całe, że wiatru nie było.

Podrzutek. U zbiegu ulic Kurkowej i św. Józefa buduje pani S. kamienicę. Z tej więc przyczyny znajdują się tam liczne stosy cegieł, które tworzą bezpieczny przytułek nietylko dla bezdomnych amatorów świeżego powietrza i letnich nocy... Otóż ubiegłej nocy około godziny jedenastej znaleziono tam podrzucone niemowlę najwyżej 14 dni liczące. Podrzutek jest chłopcem; rodzice jego są wyznania mojżeszowego, dowodzi bowiem tego operacja rytualna, prawdopodobnie przed kilku dniami wykonana.

Wystawa starodawnych wyrobów metalowych. Równocześnie z wystawą metalową w Krakowie będzie otwarty oddział dla starodawnych polskich wyrobów metalowych, którego urządzeniem zajmuje się komitet pod przewodnictwem p. Leonarda Lepszego. Oddział ten obejmować ma wszelkie wyroby metalowe, jak broń, używaną przez wojsko i rycerstwo polskie, wyroby ozdobne, jak: bransolety, brosze, spinki, wyroby kościelne i używane w synagogach żydowskich. Ma więc ten oddział być przeglądem tego, co w ciągu wieków, aż do połowy XIX stulecia wytworzyła u nas sztuka odlewnicza.

Komitet uprasza o nadsyłanie w tym rodzaju przedmiotów pod adresem Muzeum Narodowego w Krakowie, które podjęło się wszelkich czynności z urządzeniem wystawy tej połączonych.

Syn „Maryli“. W Bolcienikach, w majątku rodzinnym pod Wilnem, zmarł dnia 10 b. m. w wieku 75 lat Stanisław Puttkamer, syn „Maryli“ Mickiewiczowskiej i prezydent synodu kalwińskiego na Litwie, jeden z najbardziej poważanych obywateli kraju, ceniony powszechnie dla prawości i szlachetności charakteru.

Złożenie przysięgi. Wiedeń. (Tel.) Nowo mianowani książęta kościoła: arcybiskup ołomuniecki dr. Franciszek Bauer, biskup brixeński dr. Józef Alten-weisel i biskup berneński hr. Paweł Huyn, złożyli dziś w ręce cesarza przysięgę.

Pożar okrętu. Nowy Jork. (Tel.) Potwierdza się, że przy pożarze na okręcie „Generał Flocun“ 500 osób, przeważnie dzieci, straciło życie. Osoby uratowane są przeważnie ciężko ranne i wiele z nich nie będzie można utrzymać przy życiu. Pożar wybuchł w sali jadalnej okrętu. Kapitana i marynarzy aresztowano. Rannych odstawiono do szpitala rządowego. Do południa wydobyto 212 trupów. Wśród uratowanych jest pastor Haas, który wskoczył do wody. Żona jego i córka zginęły.

Nowy Jork. (Tel.) Do godziny wpół do 7 wieczór wydobyto 306 zwłok ofiar katastrofy na okręcie „Generał Flocun“. Liczbę ofiar obliczają na blisko 1000.

Frankfurt. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą nowe szczegóły o strasznej katastrofie okrętowej. Pożar wybuchł wskutek tego, że jeden z pasażerów gotował na spirytusie jaja. Spirytus rozlał się i od niego wszczął się pożar. Zginęło przeszło 700 osób. Część okrętu odzieliła się, następnie ją wyłowiono i znaleziono mnóstwo zwęglonych trupów.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 16 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·60 do 9·95, Żyto 0·00 do 0·00, Kukurydza 5·45 do 5·65, Owies 5·80 do 6·00, Rzepak 10·50 do 10·75. Pogoda: piękna.

— **Budapeszt** 16 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 9·00 do 9·01; żyto na październik 6·78 do 6·79, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 5·86 do 5·87, kukurydza na lipiec 5·18 do 5·19, na sierpień od 5·31 do 5·32; Rzepak na sierpień od 10·45 do 10·55. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 16 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 639·25, Akcje węg. Zakł. kred. 741·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 519·—, Akcje Laenderbanku 425·50 Akcje Bankvereinu 509·50, Akcje Bodencredit 925·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 633·—, Akcje kolei połudn. 78·—, Kolei Elbethal 422·—, Acje kolei Północnej 5595, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 409·—, Akcje Rima Muranji 485·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1995·—, Akcje fabryki broni 473·—, Akcje tureckie tytoniowe 330·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1080, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·20, Austr. renta koron. 99·20, Węgierska renta kor. 97·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·10, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·70, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 127·50, Marki 117·40, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego